Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 32 | Kraków, czwartek 10 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Bezrobocie rośnie!

Jak z ogłaszanych perjodycznie wykazów wiadomo, rozpoczęty w lecie ub. roku spadek bezrobocia w grudniu zamienił się w przeciwieństwo: **bezrobocie zaczęło wzrastać.** To smutne zjawisko powtarza się z **coraz większem natężeniem** przez styczeń br., a i początek lutego nie wykazuje zmiany na lepsze.

Sfery oficjalne, co może należy do ich obowiązków, uprawiają optymizm. Mówią tam, że nie jest jeszcze całkiem dobrze, ale już jest lepiej, mówią dalej, że wzrost bezrobocia jest zwykłym objawem sezonowym; pocieszają, że w miarę niewątpliwego wzrostu dochodów pójdą znaczne sumy na roboty publiczne. Wszystko to jest możliwe, ale nie zmienia faktu, że obecnie jest źle i że ci, którzy od tygodni i miesięcy pracy nie mają, nie mogą żyć z nadziei, że w nieokreślonym terminie ją otrzymają.

Zastraszające są cyfry ilustrujące wzrost u nas bezrobocia. Zaczęło się ono w małym stopniu w połowie 1924 r. po reformie walutowej Grabskiego i szło stopniowo aż do dzisiejszych olbrzymich rozmiarów. Podczas gdy w styczniu 1925 mieliśmy bezrobotnych 213 tysięcy, to już w rok później 1 stycznia 1926 było ich 310 tysięcy. Ta niezwykle wysoka cyfra nie utrzymała się przez cały rok, gdyż już w październiku spadła na 196 tysięcy. Postęp był więc znaczny, ale niestety nie utrzymał się. Od października 1926 ilość bezrobotnych zaczęła znowu róść i z początkiem br. doszła do 236 tysięcy, a od tego czasu z tygodnia na tydzień przybywały nowe zastępy bezrobotnych. Wzrost ten wynosił

1	stycznia br.	236 tysięcy
8	„ „	243 „
15	„ „	247 „
22	„ „	249 „

czyli, że w przeciągu pierwszych trzech tygodni stycznia przybyło 13 tysięcy bezrobotnych.

Znaczny spadek bezrobocia w miesiącach letnich ub. r. był wynikiem przyczyny naturalnej i przypadkowej. Pierwszą był sezon budowlany i rolny, który zatrudnił znaczną ilość ludzi; drugą był strajk węglowy w Anglji, który w naszym przemyśle węglowym dał bezpośrednio (w kopalniach) i pośrednio (przy ładowaniu) zatrudnienie około 30 tys. ludzi. Z chwilą ustania tych przyczyn widzimy raptowny skok w górę: z 196 tys. w październiku na 236 tys. w styczniu — czyli różnica o 40 tys. bezrobotnych.

Stosunki u nas układają się fatalnie. O takim rozwoju przemysłu, który dałby zajęcie ćwierćmiljonowej armji bezrobotnych — w lutym będzie ona zapewne jeszcze większa — niema mowy. Przytem należy pamiętać, że **naturalny wzrost ludności** z jednej, a **przypływ ludności wiejskiej** z drugiej strony kompenzuje tę ilość, która pracę znajdzie. Stajemy więc wobec faktu, że będziemy mieli stale ćwierćmiljonową armję rezerwową ludzi zdolnych i chętnych do pracy, a niemogących jej znaleść.

Trzeba jeszcze zważyć, że ta zamieniająca się w chroniczną **choroba nie jest leczona** w odpowiedni sposób. Nasz przemysł, który reflektuje czy już dostał pożyczkę zagraniczną, ciągle żyje w nadziei, że tylko wysokie cła mogą mu dać możliwość utrzymania się; ceny środków żywności i wyrobów przemysłowych — mimo urzędowego optymizmu, posuwające się aż do wykazania spadku drożyzny, — są niemożliwe do zniesienia nawet dla zarabiających. W tych warunkach pochłonięcie bezrobotnych przez przemysł staje się coraz bardziej problematyczne, klęska bezrobocia staje się stałą.

Układ o twierdze niemieckie na granicy polskiej

Berlin, 8 stycznia (PAT). Wczoraj nastąpiło ogłoszenie not wymienionych między rządem Rzeszy a konferencją ambasadorów w sprawie fortyfikacyj niemieckich na granicy wschodniej i południowej. Noty te posiadają charakter czysto formalny. Zawarta dnia 31 stycznia między pełnomocnikiem rządu niemieckiego gen. Pawelsem a międzysojuszniczym komitetem wersalskim umowa, dotycząca systemu obwarowań fortecznych na granicach wschodniej i południowej Niemiec, zawiera między innemi następujące postanowienia:

1) Niezależnie od ograniczeń dotyczących strefy pogranicznej przewidzianych w artykule 196 traktatu wersalskiego system obwarowań fortecznych na wschodniej i południowej granicy Niemiec będzie w tej postaci utrzymany, w jakiej w r. 1920 został przez międzyaljancką komisję kontrolną zinwentaryzowany.

2) Zgodzono się, że **nie wolno powiększać ilości ani też rozciągłości obwarowań.** Materjały podległe zepsuciu (ziemia, cegła i drzewo) można zastąpić urządzeniami betonowemi lub murowanemi. Na tym obszarze **nie wolno budować żadnych obwarowań fortecznych** ani też umocnionych stanowisk podziemnych. Nie wolno też zamiast starych zrównanych z ziemią stanowisk polowych wznosić nowe ważne urządzenia.

3) W duchu kompromisu rządy aljanckie wyrażają swą zgodę na to, by ze zinwentaryzowanych w roku 1920 umocnionych stanowisk podziemnych utrzymano 54, a mianowicie w okolicy Głogowa na lewym brzegu Odry 8, w okolicy Lecu (Lötzen) 15, w okolicy Królewca 31. **Wszystkie inne umocnione stanowiska podziemne muszą zostać w ciągu czterech miesięcy, licząc od 15 lutego, zburzone.** Z 22 stanowisk podziemnych pod Królewcem, które podlegają nakazowi zburzenia, 17 wyznaczy rząd niemiecki, pozostałe zaś 5 rządy aljanckie.

4) Niemcy składają zapewnienie, że na oznaczonym terenie **nie istnieją żadne inne obwarowania forteczne,** ani też wzmocnione stanowiska podziemne poza temi, które znane były międzyaljanckiej komisji kontrolnej. W dodatku pierwszym do umowy ustalono linję obwarowanych miejsc i urządzeń warownych.

NARODOWCY NIEMIECCY NIE UZNAJĄ WSCHODNICH GRANIC POLSKI

Berlin, 8 stycznia (PAT). Na zaproszenie studentów tutejszego uniwersytetu hr. Westarp wygłosił tu wczoraj odczyt na temat polityki zagranicznej Niemiec i stosunku jej do Ligi narodów. Między innemi oświadczył: Zabezpieczenie **granic wschodnich nie oznacza ostatecznego zasadniczego wyrzeczenia się ze strony Niemiec ich rewizji**, lecz tylko wyrzeczenie się dążeń do rewizji zapomocą środków wojskowych. Ośrodkami dzisiejszej polityki zagranicznej Niemiec są dwa punkty: podpisanie traktatów locarneńskich przez Niemcy i wstąpienie Niemiec do Ligi narodów. Za dobrą stronę traktatów locarneńskich hr. Westarp uważa **luki, jakie powstały w nich odnośnie do granic wschodnich Niemiec, zawarte z Polską i Czechosłowacją.** Traktaty rozjemcze nie są równoznaczne z paktami gwarancyjnemi. **Rząd niemiecki nie może uznać obecnych granic wschodnich za stałe i niezmienne.** Zadaniem niemieckiej polityki zagranicznej będzie też obrona praw niemieckiej mniejszości narodowej. Niemcy muszą domagać się powszechnego rozbrojenia i prowadzić politykę tylko w duchu dla siebie korzystnym.

Śląsk czeski przeciw przyłączeniu do Moraw

Rząd czechosłowacki opracował projekt nowego ustroju administracyjnego, według którego Czechosłowacja ma być podzielona na cztery wielkie jednostki administracyjne, a mianowicie Czechy, Morawy ze Śląskiem, Słowaczyznę i Ruś Podkarpacką. Na czele każdej z tych jednostek stać będzie władza krajowa z prezydentem kraju na czele. Prezydenta mianuje rząd centralny. Każda jednostka administracyjna posiadać będzie swój sejm oraz wydział krajowy, składający się z członków Sejmu. Sejm czeski ma mieć 96 członków, morawski — 54, słowacki — 51 i podkarpacko-ruski — 18. Ustawa o nowym porządku administracyjnym kraju ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1928.

Projekt rządowy wywołał wielkie sprzeciwy na Śląsku, który nie chce być połączony z Morawami. W szczególności Polacy pod zaborem czeskim widzą w projekcie rządowym wielką groźbę dla swego swobodnego rozwoju kulturalnego. Ale również i śląscy Niemcy i Czesi protestują. Jak podaje „Robotnik Śląski“, prawie że cała ludność Śląska przez swoje wydziały gminne i rady miejskie protestuje przeciwko pozbawieniu Śląska samodzielności administracyjnej. W ubiegłą niedzielę zebrali się w Opawie niemieccy burmistrzowie, uchwalając protest przeciwko zamachowi. Ludność niemieckich gmin i miast o godzinie 11 zebrała się wszędzie przed ratuszami do cichej demonstracji, wnosząc w końcu okrzyk: „Śląsk dla Ślązaków“. Rada gminna w Trzyńcu odbyła posiedzenie, które przemieniło się w demonstracyjny protest przeciw planom rządowym. Jednogłośnie uchwalona rezolucja stwierdza, że przyłączenie Śląska do Moraw odbiłoby się nader ujemnie na wszystkich obywatelach Śląska bez względu na stan i narodowość, jak pod względem politycznym tak i gospodarczym. Polacy, Czesi i Niemcy jak również komuniści solidarnie głosowali za tym wnioskiem.

Wzywam p. Jana **Cielucha,** posła na Sejm, aby do dni ośmiu odwołał oszczerstwo, rzucone na mnie wobec Józefa Durlaka i towarzyszy w Kąclowej, jakobym wysyłał pisma do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie w sprawie dostaw Spółdzielni „Zrąb“ — w przeciwnym razie będę go uważał za notorycznego kłamcę i oszczercę.

Grybów, dnia 2 lutego 1927 r.

Mikołaj Rysiewicz, sekretarz Rady powiatowej

Herriot i Briand za pokojem

Ostatnie dni przyniosły z Francji wystąpienia dwóch wybitnych mężów stanu, które przez cały świat zostaną przyjęte z najwyższą radością. Rozumie się przez ten świat, który chce pokoju, który wszelkie zagrożenie pokoju uważa za największe nieszczęście dla ludzkości. Mamy na myśli wystąpienia Herriota i Brianda, którzy zresztą nie poraz pierwszy czynem i słowem objawiają światu swoje zamiary pokojowe. Wiadomo przecież, że Herriot był tym, który jako premjer francuski w r. 1924 przez zawarcie tak zwanej ugody londyńskiej umożliwił razem z ówczesnym premjerem angielskim Mac Donaldem dojście do skutku planu Davesa, którego przyjęcie przez Niemcy stało się początkiem drogi, która doprowadziła do Locarna i do wejście Niemiec do Ligi narodów. Co się tyczy Brianda, to cały świat z najwyższą wdzięcznością śledzi jego usiłowania pokojowe, posunięte aż do samozaparcia się. Wszak Briand był pierwszym politykiem francuskim, który już w r. 1922 — przed nieszczęsną wyprawą do zagłębia Ruhry — usiłował na konferencji w Cannes dojść do porozumienia z Niemcami, udaremnionego wówczas przez Poincarego.

Usiłowania pokojowe Herriota i Brianda nie ustały, gdy przestali być kierownikami polityki swego kraju. Pierwszy jako wpływowy przywódca partji radykalnej, drugi jako minister spraw zagranicznych kontynuowali rozpoczęte dzieło, którego najwyższym wyrazem stało się Thoiry i wybór Niemiec na stałego członka Rady Ligi narodów. Od tego czasu zaszło kilka rzeczy, które mniej entuzjastycznemu zwolennikowi pokojowi obrzydziłyby pracę. Ostatnio dojście w Niemczech do władzy rządu o silnej przewadze prawicy wywołało z początku zaniepokojenie we Francji co do dalszych losów usiłowań pokojowych. Briand nie dał się jednak zwieść ze swej drogi, przeciwnie — ostatnia jego mowa jest dowodem, że zamierza iść w dotychczasowym kierunku.

Nigdy jeszcze od podpisania traktatu wersalskiego świat nie słyszał z ust francuskiego ministra takich słów, jakie wypowiedział Briand w niedzielę 6 bm. na bankiecie wydanym na cześć byłych uczestników wojny. Było w tej mowie nietylko naturalne u Brianda zapewnienie, że polityka jego jest pokojową, ale wprost były tam tony tak serdeczne, tak czułe pod adresem Niemiec, jakie nawet w obecnych lepszych między obu państwami stosunkach są niezwykłe. Briand mówił:

— Jeżeli zwracam się do Niemiec, tego wielkiego narodu, który ma swoje wady i swoje zalety, który jednak jest wielkim narodem, to mówię do niego: Przez setki lat biliśmy się. Teraz czy sądzicie, że to może tak dalej trwać? Czy musi się to perjodycznie co dziesięć lat powtarzać?

Jaka różnica między tak niedawnem jeszcze określeniem Niemców, jako barbarzyńców (boches) a obecnem nazwaniem ich wielkim narodem! Na tej platformie zupełnej równości, na tem wzajemnem uznaniu własnych i cudzych wad i zalet, silniej można zbudować fundamenty pod stały pokój, aniżeli na traktatach, które — tak niestety jest — są tylko świstkiem papieru, który w razie potrzeby drze się bez namysłu.

W tymsamym dniu wygłosił Herriot mowę w Lyonie, gdzie — obok swego urzędu ministra oświaty — jest burmistrzem. Nawiązując do osiągniętych już rezultatów dla osiągnięcia porozumienia, Herriot powiedział:

— Każdy naród, nawet najmniejszy, ma prawo do bezpieczeństwa. Siła nie śmie iść przed prawem. Co się tyczy Niemiec, to zwalczaliśmy ich niszczący militaryzm, ale nigdy nie mieliśmy zamiaru zniszczyć narodu, który pracuje, aby żyć w wolności.

Tak mówią politycy francuscy obecnie, a jak mówili i działali Clemenceau i jego pomocnicy równo 8 lat temu, na wiosnę 1919, gdy układali traktat wersalski, pojęty przez nich, jako dokument dla zniszczenia Niemiec, co równało się wygnaniu pokoju z Europy. Było to, co trzeba przyznać, w kilka zaledwie miesięcy po zakończeniu wojny, kiedy rany były jeszcze otwarte i kiedy jeszcze działała psychoza wyniesiona z czteroletniego nadludzkiego zmagania się. Teraz — miejmy nadzieję — to już należy do przeszłości i świat może spokojniej oddechać, przynajmniej o ile to zależy od takich mężów, jakimi w czynach dotąd okazali się Briand i Herriot.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA OKREG. PPS W RZESZOWIE

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Rzeszowie konferencja okręgowa PPS okręgu wyborczego nr. 47. Konferencję zagaił tow. Krwawicz, witając delegatów. Do prezydjum wybrano tow. Mirka i Kwiatka.

Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie wygłosił tow. posel **Gardecki**, referat organizacyjny — tow. Adam **Ciołkosz** z Krakowa. Po referatach wywiązała się dyskusja. Kiedy 64-letni tow. Karwala przypomniał dawną działalność partji i jej wodza tow. Daszyńskiego, na sali rozległy się gorące oklaski na cześć twórcy i przywódcy naszej partji. Tow. Karwala powiedział między innemi:

— Dziś koniecznie trzeba złączyć razem wszystkich robotników i chłopów i razem iść do ataku, bo walka nasza nie jest skończona. Przed nami wielkie pole pracy!

— Musimy iść za partją z całem poświęceniem i oddaniem, bo w partji nasza siła! Niech PPS żyje i idzie naprzód!

— Gdy patrzymy na Sejm, to widzimy, że najzdolniejszych i najczystszych posłów mamy my — PPS!

Przemawiał dalej tow. Bajak z Niska, który wśród oklasków powitał konferencję imieniem socjalistycznych chłopów i robotników powiatu niskiego. Tow. Bajak mówił o walce kleru z socjalizmem. Kler walczył z nami zaciecie, przekonał się, że nas nie złamie.

— Nie prowadzimy walki z klerem, ale z tymi, co na nas kamieniem rzucają!

Tow. Krwawicz omówił warunki pracy socjalistycznej w okręgu i podkreślił wspaniały rozwój związku rob. rolnych. Chłopi już zrozumieli robotnika!

— Najcięższym dla nas ciosem było to, żeśmy się zawiedli na przewrocie majowym, jako klasa robotnicza.

Dalej przemawiał tow. Krojza, który scharakteryzował niecną robotę Czumy i podniósł konieczność ścisłego współdziałania związków zawodowych z PPS, tow. Pasiek, który podkreślił sprawę walki o ubezpieczenie na starość i tow. Serafin.

Ostatni zabrali głos referenci, poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja okręgowa PPS w Rzeszowie wyraża **całkowite zaufanie władzom PPS i klubowi poselskiemu PPS**. Konferencja solidaryzuje się ze stanowiskiem opozycyjnem PPS wobec obecnego rządu. Konferencja domaga się od rządu stanowczej walki z drożyzną, bezrobociem i spiskami reakcyjnemi oraz przeprowadzenia reformy rolnej".

Równie jednomyślnie uchwalono rezolucję wzywającą do organizowania oddziałów TUR i do **szerzenia, popierania i prenumerowania prasy partyjnej a przedewszystkiem „Naprzodu"** i „Pobudki", oraz rezolucję w sprawie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Uchwalono dalej założyć okręgową organizację PPS i przyłączyć ją do organizacji wojewódzkiej PPS w Krakowie. Wreszcie wybrano Okręgowy Komitet Robotniczy, w skład którego wchodzą przedstawiciele Rzeszowa, Jarosławia, Łańcuta, Przeworska i Niska. Do sądu partyjnego wybrani zostali tow.: Pasierb, Zwoliński, Kwiatek, Ostrowski; do Komisji rewizyjnej tow.: Drużkiewicz i Krumholz. Siedzibą OKR będzie miasto Rzeszów. Hucznemi oklaskami podziękowano tow. Gardeckiemu i Ciołkoszowi za przybycie na konferencję. Wkońcu towarzysze odśpiewali „Czerwony Sztandar". Rozjeżdżano się z zapałem do dalszej pracy, wytężonej a owocnej.

Po konferencji odbyło się posiedzenie nowobranego OKR, na którem wybrano egzekutywę w składzie: przewodn. tow. Krwawicz, sekrt. tow. Mirek i skarbnik tow. Karwala.

—ooo—

W OBAŁAMUCONYCH ROBOTNIKACH BUDZI SIĘ SUMIENIE SOCJALISTYCZNE

W niedzielę 30 stycznia odbyło się w sali Domu Robotniczego w Trzebini zebranie w sprawie mających się odbyć wyborów do Rady gminnej. Szerszy referat o stanie gospodarki gminnej wygłosił tow. Szuwara, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow. Dudziak, Polaczek i Kalina, a w końcu i osławieni Wróbel i Cupek. Na nędzne frazesy komunistyczne otrzymali spokojną i rozumną odpowiedź od tow. Szuwary, Polaczka, Dudziaka i Kaliny, aby nie przysparzali głupiemi i demagogicznemi frazesami klasie robotniczej większego jeszcze rozbicia i zubożenia, lecz imali się pracy rzetelnej i pożytecznej dla klasy robotniczej. Przemówienia naszych towarzyszów były tak przekonywujące, że znajdująca się na sali garstka zwolenników Wróbla solidarnie głosowała za rezolucją PPS, oświadczając, że przy przyszłych wyborach głosować będzie na kandydatów PPS. Dosłownie ani jedna ręka przeciw naszej rezolucji nie podniosła się, mimo wytężonej agitacji Wróbla. Powoli zaczynają chwilowo otumanieni robotnicy wracać do PPS, wiernej i wypróbowanej w walce o interesa klasy robotniczej. Otwierają się oczy tym, którzy dali się porwać rewolucyjnym frazesom różnych Cupków, Wróblów, Czumów i im podobnych.

Z dnia

CZY ZA KREW GNĘBIONYCH DOSTAJE SIĘ RELIKWJE KRZYŻA ŚW.? Od rodziny śp. papieża Benedykta XV otrzymał Mussolini znaczną cząstkę Krzyża św. Była to świętość szczególnie droga Benedyktowi XV, jednemu z wrogów wojny. Zapewne by uczcić jego pamięć, ofiarowała rodzina ten dar sprawcy walk bratobójczych, ciemiężenia i więzienia klasy robotniczej, szczeremu wielbicielowi wojny.

Podziękowanie

Tow. posłowi drowi Markowi, drowi Ringelheimowi za skuteczną a bezinteresowną obronę tow. Ornata Wawrzyńca przed sądem za wypadki listopadowe składa pełne uznanie i gorące podziękowanie Organizacja tramwajarzy.

Wiadomości polityczne

WIZYTA PREZYDENTA MOŚCICKIEGO W PRADZE?

Pisma praskie powtarzają wiadomość pochodzenia polskiego o rzekomej wizycie prezydenta Mościckiego w Pradze z końcem marca lub z początkiem kwietnia.

—ooo—

RADA LIGI NARODÓW

Rada Ligi narodów zbierze się w Genewie w dniu 7 marca. Porządek dzienny posiedzenia zawiera 28 punktów. Przewodniczyć będzie Stresemann.

—ooo—

STRESEMAN ZAPEWNIA O POKOJOWOŚCI NIEMIEC

„Acht Uhr Abendblatt" ogłasza wywiad udzielony przez ministra Stresemana przedstawicielowi „United Press". W wywiadzie Streseman zapewnił, że **niemiecka polityka zagraniczna nie ulegnie żadnej zmianie.** Czy nowy gabinet wśród burz rozpętanych obecnie namiętności politycznych zdoła uzyskać jakieś sukcesy i czy długo on się utrzyma, tego nikt dziś powiedzieć nie może. Zarówno utworzenie tego gabinetu jak i dyskusja, która je poprzedziła, dowodzi, że co do całego większego kompleksu zagadnień **osiągnięto w Niemczech jednomyślność.** Kwestja ustroju republikańskiego rozstrzyga się w walce między dwoma obozami: jeden z nich stanowią republikanie uczuciowi, drudzy republikanie z rozsądku, którzy nietylko istniejący ustrój polityczny uznają, ale gotowi są **bronić go przed każdym bezprawnym zamachem.** W zakończeniu swych wywodów Streseman podkreślił, że fakt powszechnego dziś uznania traktatów locarneńskich oraz Ligi narodów w Niemczech oznacza **dalekoidący postęp w konsolidacji stosunków wewnętrznych Rzeszy.** Przed rokiem lub dwoma laty niemiecko-narodowi nigdyby się nie zgodzili na takie expose programowe, jakie obecnie kanclerz Marx przedłożył również w ich imieniu.

—ooo—

ŚLEDZTWO PRZECIW MINISTROWI NIEMIECKIEMU

Kanclerz Rzeszy wystosował w sobotę ubiegłą do rządu pruskiego wezwanie do dostarczenia wszystkich aktów dotyczących złożenia z urzędu landrata, obecnego ministra spraw wewnętrznych Keudella. „Acht Uhr Blatt" donosi, że dochodzenia w sprawie uczestnictwa Keudella w zamachu Kappa będzie prowadził nie kanclerz Marx osobiście, ale prezes sądu najwyższego dr. Simons. Dochodzeniami temi ma się specjalnie interesować prezydent Rzeszy Hindenburg.

Przegląd prasy chłopskiej

BLOK LEWICY CZY ZWIĄZKI LIST?

Poseł Jan Dąbski pisze w „Gazecie chłopskiej" organie stronnictwa chłopskiego, z dnia 6 bm.:

— Narzuca się sama przez się konieczność zorganizowania na czas wyborów bloku lewicy, czyli związku stronnictw lewicowo-demokratycznych. Do tego bloku należałyby następujące stronnictwa: nasze Stronnictwo chłopskie, jako największe(?) PPS, jako najsilniejsza organizacja robotników, Wyzwolenie, jako zanikające stronnictwo wiejskie i Klub Pracy, który dziś nie przedstawia prawie żadnej siły i organizacji, ale, o ile rozwinie jakąś działalność, będzie miał szanse pozyskania części rzemieślników i inteligencji, która lubi być w stronnictwie rządowem. Tak zorganizowany blok lewicy mógłby pociągnąć za sobą milionowe rzesze chłopskie i robotnicze, oraz część radykalniejszych rzemieślników i inteligencji. — Tak mniejwięcej wyglądał blok lewicy we Francji, który odniósł przy wyborach do parlamentu pełne zwycięstwo.

Nie należy jednak się łudzić, że do utworzenia bloku lewicy przyjdzie u nas zbyt łatwo. Jest rzeczą naturalną, że każda partja będzie starała się wytargować dla siebie jaknajwiększą liczbę mandatów i będzie pod tym względem mało ustępliwa. O ten podział mandatów może się blok lewicy łatwo rozbić przed samymi wyborami, bo naturalnie, że każda partja uważa siebie za największą. Francuscy lewicowcy załatwili tę sprawę w ten sposób, że ustanowili jednego arbitra (sędziego), który bezapelacyjnie rozdzielał mandaty poselskie pomiędzy stronnictwa, do bloku należące, i to, co on postanowił, było przyjmowane przez wszystkie partje bez szemrania. Arbitrem tym był we Francji Ferdynand Buisson sędziwy radykał francuski, cieszący się wśród całej lewicy francuskiej ogromną powagą i szacunkiem. Czy u nas by się zgodziły partje lewicowe na takie postępowanie i czy wynalezionoby takiego sędziego, czy też jakąś komisję, trudno przewidzieć, bo u nas niema jeszcze tej kultury i mądrości politycznej, jaka jest we Francji.

Gdyby nie było widoków na utworzenie bloku lewicy, należałoby w Sejmie przeprowadzić wskrzeszenie **możności blokowania (związywania) list wyborczych.** Przy zblokowaniu list każde stronnictwo idzie osobno i pracuje niejako na swój własny rachunek, ale głosy nadliczbowe nie giną, tylko są doliczane drugiemu zblokowanemu stronnictwu, które ma więcej głosów. Ten sposób jest najpraktyczniejszy, nie wywołuje on żadnych nieporozumień, bo każda partja otrzymuje tyle mandatów, ile wedle liczby głosów zasłużyła, a tylko nadliczbowe głosy nie idą na marne, jak to się działo na nieszczęście chłopów przy ostatnich wyborach. Tylko trzebaby w tym duchu zmienić ustawę wyborczą w Sejmie, a lewica nie ma nie-stety w tym Sejmie większości. A czy prawica na to pójdzie, dotąd niewiadomo, choć możność związywania list leży i w jej interesie.

UWAGI

—o—

Meksykańska interpelacja chjeno-piasta

„Głos Narodu" podaje z Warszawy wiadomość, iż cały dawny chjeno-piast, wzmocniony NPR-em, zgłosił interpelację do rządu z zapytaniem, — czy znane mu są „prześladowania Kościoła katolickiego w Meksyku" i „co myśli w tej sprawie uczynić".

Zdaje się, że rząd polski jest wogóle pozbawiony możności wpływania na sprawy meksykańskie. — Inna rzecz, interpelanci. Ci mogą gremjalnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych nad granicę Meksyku. Tam podobno za pieniądze katolicko-klerykalnej organizacji t. zw. „Rycerzy Kolumba" podsyca się ruchawkę i przemyca zbrojne oddziały przeciwko Callesowi ku zadowoleniu... rycerzy naftowych. Polakom nie dziwno walczyć i za morzami... Panowie-interepelanci pod broń!

Przypuszczamy, iż rząd nasz nie czyniłby trudności wyjazdowo-paszportowych. Zwłaszcza, skoro interpelanci przekonali go, iż całe społeczeństwo polskie jest doprowadzone do niesłychanego wzburzenia wypadkami meksykańskiemi.

Tylko na miłość Boską! — niech p. Zamorski nie pisuje uczonych artykułów w endeckiej „Myśli Narodowej"... Oto właśnie w ostatnim numerze, zastanawiając się nad prężnością i zachłannością Niemców, pisze: „...dążą do odzyskania Pomorza, Śląska, a nawet Wielkopolski; przenikają kapitałami, przedsiębiorstwami, oficerami, administratorami, fachowcami Rosję bolszewicką i przy pomocy duchowieństwa katolickiego, w Stanach Zjednoczonych w dużej mierze niemieckiego, **a w Ameryce romańskiej prawie wyłącznie niemieckiego trzymają rękę na duszach tamtej ludności tak samo jak przy pomocy bankierów, kupców, uczonych i komiwojażerów trzymają rękę w kieszeniach i tych i innych ludów świata".**

Cóż to jest Ameryka romańska lub jak bardziej utarta nazwa jej brzmi — Ameryka łacińska? To ta, która powstała nie z osiedleńców rasy anglosaskiej, lecz z krwi hiszpańskiej lub portugalskiej; ta właśnie, której najbardziej ku północy wysunięty bastjon tworzy Meksyk.

Sądzimy, że p. Zamorski trochę przesadza — twierdząc, że kraje owe cierpiące od zalewu obcego kleru, dostają się prawie wyłącznie w ręce księży niemieckich, których ustawia — o zgrozo! — na jednej linji ze spekulantami i komiwojażerami... Bądź jak bądź, p. Zamorski, zachwycony zazdrośnie... siłą niemiecką z politowaniem traktuje te słabe nacje, które pozwalają obcym trzymać rękę na swoich duszach lub kieszeniach.

Aż znalazła się energiczna jednostka, która przy poparciu większości narodu podjęła walkę z najazdem obcych spekulantów i obcego kleru — w Meksyku mianowicie — Calles. Za pierwszymi ujęły się Stany Zjednoczone — za drugimi wszelkie klerykały miejscowe i zamiejscowe, nie wyłączając naszych, którzy chcą, by rząd polski restytuował hen za Oceanem „prawie wyłącznie" „niemieckich" — jak twierdzi p. Z. — księży!

Jedźcie Panowie, do Meksyku! P. Dmowski wypożyczy Wam może do boju co najdzielniejszych obożnych... Na sztandarach możecie sobie wypisać „Standard Oil Company", „Za naftę naszą i waszą" i — w myśl rewelacji waszego p. Zamorskiego... „Deutschland ueber alles!"...

Przynajmniej na czas tej wyprawy będzie w Polsce mniej czarno i mniej obłudnie.

—ooo—

Endecy chwalą wzór bolszewików

Związek ludowo-narodowy w Warszawie zorganizował w niedzielę wiec pod hasłem walki z komunizmem. Jeden z mówców, poseł Wierczak, groził robotnikom, że gdy zwycięży komunizm, nastanie 14-godzinny dzień pracy. Sowietami bynajmniej się nie entuzjazmujemy — ale odkądże to endecy zaczęli dbać o krótki czas pracy dla robotników?

Nieprawdopodobne wprost brzmienie ma rezolucja wiecu, uchwalona na wniosek posła Iłskiego. Rezolucja ta domaga się od Sejmu uchwalenia ustawy o zwalczaniu komunizmu, złożonej do laski marszałkowskiej przez klub poselski endecji. W motywach uchwały czytamy:

> Podobne uzupełnienie ustawy karnej przeciw wywrotowcom wprowadziły nietylko sąsiednie państwa **jak sowiecka Rosja**, Rumunja, Estonja i Finlandja, ale także najbardziej demokratyczna republika szwajcarska.

Dla sprostowania: w Szwajcarji partja komunistyczna — słaba i niedołężna w porównaniu z socjalistami — istnieje zupełnie legalnie i nikt tam o ustawach przeciw komunistom nie myśli. Co do Finlandji, to o stosunkach tamtejszych informuje choćby wczorajsza depesza Ajencji Wschodniej:

> **Helsingfors** (AW). Ogłoszona przez prezydenta republiki amnestja zwalnia z więzień 1250 politycznych więźniów. Ogłoszenie amnestji nastąpiło na skutek nacisku ministrów socjalistycznych.

Prawdą jest natomiast, że dzikie, barbarzyńskie i krwawe prześladowanie przeciwników politycznych rządu istnieje **w Rosji sowieckiej.** Na ten przykład w pierwszej mierze powołuje się więc uchwała endeckiego wiecu. Ale śliska to droga, panowie endecy, wejść na drogę naśladowania Rosji sowieckiej! Na drogę tę wejść łatwo, ale zejść z niej trudno! Czyż pan poseł Iłski nie czuje, że powołując się na przykład Rosji, w jednej tylko dziedzinie walki z wywrotowcami (za których sowiety uważają właśnie ludzi typu pana Iłskiego), uprawnia tem samem apel do **całkowitego** wzorowania się Polski na Rosji?

Bratnie to dusze, endecy i komuniści! I jedni i drudzy rozumieją walkę polityczną tylko jako fizyczne wytępienie przeciwnika!

TEN

Ostatnie literki

8

(Ciąg dalszy)

Wreszcie otworzyły się drzwi od pokoju i wyszedł młody jeszcze oficer w czapce ułańskiej, z wesołą miną człowieka, wypuszczonego z aresztu.

— To pan? — zapytał, stając przed francuzem.

— Oui, c'est moi! — odburknął niegrzecznie garbus.

— Niema strachu! — zadecydował ni ztąd ni zowąd oficer i poszedł do stodoły, gdzie przez otwarte wrota widać było dwa osiodłane wojskowe konie.

Dopiero po upływie kwadransa pozwolono francuzowi ujrzeć panią. Była już zupełnie ubrana i nawet nieco grzeczna. Powiedziała „dzień dobry". Okazało się, że zna dobrze historję Kordunowską i domyśliła się, usłyszawszy wczoraj o francuzie, że jest to ów natrętny pretendent do spadku. Do dzisiejszej rozmowy skłoniła ją ciekawość, nie tyle poznania zwarjowanego pieniacza, ile dowiedzenia się o właściwej istocie sporu, który był znany w okolicy i stanowił bujne źródło wesołości kresowych patrjotów. Cóż jest weselszego nad drwiny z bezbronnych niedołęgów, słabych? Dziewięć dziesiątych humoru ludzkiego polega na zestawieniu życia i ludzi głupich, a głupota jest tylko odmianą niedołęstwa lub bezbronności. Humor — to zdrowie. „Błogosławieni ubodzy duchem!", hasło, rzucone przed wiekami doprowadziłoby ludzkość do stałej niestrawności. Posępne przykazanie: res sacra miser, — jest, na szczęście, biegunowo przeciwnie wprowadzone w czyn, inaczej świat ludzki skończyłby się w trzy tygodnie. Zresztą trzeba przyznać, że przyjezdną panią kierowały i inne pobudki, kiedy zdecydowała się na rozmowę z brudnym włóczęgą. Chodziło mianowicie o wysondowanie przy dobrej okazji, czy proces na jakie widoki powodzenia dla francuza. Było to potrzebne dla rozmaitych kombinacji rodzinnych.

Ponieważ opowiadane tutaj wydarzenia mogą się wydawać prawdziwemi, trzeba podawać zmyślone nazwiska. Naturalnie, nie odnosi się to do nędzarzy, a jest koniecznością dla uniknięcia monotonji języka i dla zwyczaju, który jest monotonnym. Zatem, — pani owa, w wieku jeszcze „poborowym" i sukience niemodnej, długiej prawie do kostek, nazywała się Dajrogowska. Miała żywego jeszcze męża, tysiąc dziesięcin lasu i krzywe nogi, co stanowi cechę usposobienia do melancholji, oraz skłonności do noszenia długich sukienek, oczywiście tylko u pań.

Indagacja nie trwała długo. Pani Dajrogowska nabrała przekonania, że lepiejby było pozbyć się „uciążliwego obcokrajowca", głównie dlatego, że był garbaty, a ułomni tego rodzaju są bardzo uparci. A nuż znajdzie się jaki półgłówek sędzia, który zabawi się w „etykę"! Przecież są na świecie różne zdegenerowane typy, nawet wśród prawników, którzy — o ile są polakami — w ogromnej większości stanowią element najzdrowszy, trzeźwy i wybitnie postępowy wobec prawa, uznanego oddawna za najbardziej reakcyjną formę regulatora spraw ludzkich. Lwy, kamienne coprawda, przy tronie Salomona schylały potężne czoła przed sprawiedliwością, gdyż były symbolem siły. Pomieszanie pojęć! Właśnie sprawiedliwość sama jest siłą i zgoła nie potrzebuje hołdów. Gdy przestaje być siłą — nie jest już sprawiedliwością. Sprawiedliwość — to postęp, radosny, zdrowy postęp ludzkości, prawo — to kajdany, na szczęście gumowe. Dlatego sprawiedliwy Torquemada łamał kołem sto tysięcy bliźnich, wyciągnąwszy uprzednio swoje sumienie z gumowej obroży prawa boskiego „dobrze czyńcie tym, co was nienawidzą". Był to wielki postępowiec. Dlatego sędziowie polscy sypią setkami lat kryminału na komunistów i socjalistów bez rządowego patentu, a uśmiechają się pobłażliwie wobec szerzenia „idei" różnych „obozów", wielkopolskich, faszystowskich, złodziejskich, monarchistycznych, pocztowo-oszczędnościowych. Jest to rzecz naturalna i wieczna, nigdy nie ulegająca zmianom przy spokojnym, błogosławionym biegu życia. Co innego w czasie burz społecznych lub politycznych! Wtedy głos zabiera masa, nieogledna i głupia, i kuje żelazne dyby dla złodziei i nikczemników, stawia gilotyny i szubienice dla filarów normalnego współżycia. Z woli opatrzności jednak burze trwają krótko. Posępna, groźna masa odpływa do swoich nor, a na powierzchni życia narodu pozostaje postępowa i zawsze niezłomna sprawiedliwość.

Pani Dajrogowska doskonale zrozumiała życie. Po odprawieniu „pod płot" francuza wezwała strażnika i wyraziła swoje zdanie:

— Ten garbus wydaje mi się niebezpiecznym osobnikiem. Jest to oszust. Oprócz tego napewno jest emisarjuszem francuskich komunistów. Ma stosunki z wojskiem, a to daje do myślenia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd prasy

—o—

Walka o samorząd gminny. — Jak się z mniejszości robi większość? — Rady chadeckiego senatora. — Konieczność państwowych robót inwestycyjnych.

Możliwość wprowadzenia demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządów wywołała **niemały popłoch w obozie prawicy.** Lwowski organ endecji „Słowo Polskie" rozpisało specjalną ankietę na temat **„zamachu na interesy polskie we Wschodniej Małopolsce",** — krakowski konserwatywny „Czas" obawia się, że w razie przeprowadzenia wyborów do samorządów na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej:

miasta, wsi i powiaty dostałyby się bez kontroli do rąk żywiołów demagogicznych, a na Wschodzie antypolskich.

Również cała praca chadecka uderza na alarm z powodu rzekomego **„śmiertelnego ciosu dla polskości w miastach",** jaki widzi w przeprowadzeniu wyborów gminnych na podstawie demokratycznego prawa wyborczego.

Senator chadecki Thulie odsłania w „Głosie Narodu" karty i wypowiada się **wręcz za niewprowadzeniem ustaw samorządowych na kresach wschodnich** (pod nazwą tą rozumie także całą wschodnią Małopolskę), albo jeżeli już wybory są koniecznością — przeprowadzenia ich, ale przy pomocy wprowadzonych do ordynacji wyborczej **kuryj narodowościowych,** zapewniających **mniejszości polskiej w wybranych w ten sposób radach gminnych... większość!**

Polemizuje z wywodami prasy prawicowej krakowski „Nowy Dziennik", stwierdzając słusznie, że:

Do zasad demokratycznych niewątpliwie **należy szerokie prawo wyborcze, dające szerokim warstwom ludowym możność ujęcia rządów we wszystkich dziedzinach życia publicznego w swoje ręce.**

Dlatego też twórcy naszej konstytucji **pragnęli wciągnąć w czynne życie publiczne szerokie masy ludu,** nie łudząc się przytem wcale, iż te masy już tak dokładnie są obeznane z praktyką polityczną, że już zupełnie chronione są przed wszelkiemi omyłkami i błędami.

Ale:

Dlaczego się odnosić odrazu do każdego, kto nie jest conajmniej profesorem uniwersytetu, z nieufnością, i traktować ich jako wyrostków, którzy z pewnością zrobią każde głupstwo, jakie się tylko nasunie? **Lud ma w gruncie rzeczy zdrowszy rozsądek, aniżeli mu uczeni i zawodowi politycy przyznawać raczą.**

Zresztą:

jest już doświadczenie kilkoletnie. W b. Kongresówce ordynacja wyborcza Moraczewskiego od ośmiu lat istnieje, **a jeszcze ani jedna gmina wiejska lub miejska się nie zapadła.**

Jeżeli zaś chodzi o poziom wyrobienia politycznego najszerszych warstw ludowych, to nie ulega żadnej wątpliwości, **że jest ono znacznie wyższe w Małopolsce, w której wzorowy samorząd istnieje z górą pół wieku!**

* *

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" omawia w obszernym artykule **straty, jakie ponosimy z powodu zaniedbania państwowych prac inwestycyjnych.**

Według obliczeń prof. S. Turczynowicza na podstawie danych, zebranych przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych mamy do zmeljorowania około 18 mil. ha., których meljoracja dałaby rolnictwu corocznie **nadwyżkę płodów rolnych w wysokości około 120 mil. kwintali** (cetnarów metr.). Licząc cenę kwintala płodów rolnych przeciętnie tylko na 3 dolary, otrzymalibyśmy **nadwyżkę produkcji rolnej w wysokości około 360 mil. dolarów.** Jest to suma wprost zawrotna, **wyższa blisko dwukrotnie (!) od naszego budżetu państwowego.** Przeszło 1800 tysięcy ha. stanowią dziś bagna i nieużytki, z których **możnaby uzyskać obszar ponad miljon ha. dobrej gleby.**

Inny przykład:

Zaniedbanie akcji **regulacyjnej rzek karpackich** powoduje co roku poważne straty związane z powodzią. W jednym tylko roku 1925 **straty w Małopolsce w związku z powodzią obliczane były przez władze na 80 mil. zł.,** z czego w samych plonach rolnych na 39 milj. złotych (!).

Z pobieżnego przeglądu choćby tych kilku działów życia gospodarczego widzimy, że **możliwości pracy w Polsce są niesłychanie rozległe.** Od wykonania tych prac zależy dobrobyt szerokich warstw ludności nękanej dzisiaj nędzą i poszukującej pracy — bezskutecznie.

Ze sportu

—o—

SPORT ROBOTNICZY W NOWYM SEZONIE SPORTOWYM

W „Pobudce" pisze J. Michałowicz: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych rozpoczyna swój drugi rok istnienia, wchodzi w nowy okres działalności sportowej.

Słaby, bo zaledwie 750 ludzi w sierpniu 1925 r. liczący Związek, zdołał skupić w przeciągu 1-go roku około 7.000 członków. Zorganizował na prowincji i w stolicy cały szereg imprez sportowych, wysłał zagranicę drużynę piłki nożnej itd. **Jednak największym dorobkiem Związku jest jego wzmocnienie się organizacyjne:** powstały 3 nowe Robotnicze Komitety Okręgowe Sportowe, stwarzając tem samem ramy pracy na prowincji (Warszawa, Zagłębie węglowe i Łódź), w najbliższym czasie zostaną zorganizowane okręgi we Lwowie i Krakowie.

Ubiegły sezon można więc nazwać **pomyślnym.** Obecnie, mając już za sobą najcięższy okres „tworzenia z niczego", **stanąć musimy przed nowemi zagadnieniami, zagadnieniami wciągnięcia do istniejącego już Związku jak najszerszych mas robotniczych.** Do celu tego należy dążyć z całym zasobem energji. I z takim zasobem energji Zarząd Związku rozpoczyna swą pracę. **Główny nacisk kładąc na agitację,** przeprowadzić ma cały szereg imponujących **imprez sportowych,** mogących wciągnąć jak najliczniejsze rzesze młodzieży do naszych klubów sportowych.

Jedną z tych imprez ma być **I-szy ogólno-polski Zlot Młodzieży i Sportu Robotniczego,** organizowany wraz z Centralnym Wydziałem Młodzieży TUR. Program zlotu ułożono w ten sposób, aby zawody sportowe były równocześnie zawodami zawodami eliminacyjnemi przed Igrzyskami robotniczemi w Pradze czeskiej. Ci bowiem towarzysze, którzy zajmą w zawodach zlotowych pierwsze miejsce, będą wysłani do Pragi jako przedstawiciele sportu robotniczego Polski. Aby poruszyć możliwie najmocniej **prowincję,** w czasie zlotu odbywać się będzie **sztafeta Kraków — Warszawa,** w której wezmą udział sekcje kolarskie wszystkich naszych klubów sportowych. Stronę kulturalno-oświatową Zlotu poprowadzi młodzież TUR.

Poza tem 2-gą wielką imprezą Związku będzie wycieczka naszych sportowców do Pragi na dni 2—6 lipca. Czeski Związek Sportowy robotniczy organizuje w tym czasie II Czeską Olimpjadę Robotniczą.

Niezależnie od obu wyżej wymienionych imprez, projektowanych na sezon 1927 roku, Związek ma zamiar przeprowadzić: mistrzostwa ogólno-polskie lekkiej atletyki, mistrzostwa ciężkiej atletyki, piłki nożnej, boksu i pływania. Poza tem chcąc wychować sobie szeregi instruktorów, Związek urządzać będzie szereg kursów instruktorskich.

—ooo—

KONFERENCJA KLUBÓW B i C-KLASOWYCH

Budujący przykład solidarności i jednomyślności klubów B i C-klasowych, skłonił inicjatorkę konsolidacji tych klubów, RKS Legję, do zwołania nowej konferencji, której celem ma być kontynuowanie rozpoczętej przed Walnem Zgromadzeniem KZOPN akcji. Nie tylko kwestja stanowiska na Walnem Zgromadzeniu, nie tylko tworzenie bloku dla klubu samego, ale potrzeba i konieczność podtrzymania pięknej myśli zespolenia się wszystkich słabszych klubów w obronie swych specyficznych interesów, jest głównym motywem zwołania konferencji. Okres nieliczenia się z klubami B i C-klasowemi minął bezpowrotnie. Marzenia potentatów ligowych zdławienia B i C-klasy, zarzucanie wędki na „upatrzonych" graczy muszą się rozbić o twardą i świadomą celów sportowych, bryłę zrzeszonych w wewnętrzną organizację B i C-klasowych klubów. Tu już nie idzie o odparcie takich głupich i płytkich zarzutów jak ten, że niektóre kluby B i C-klasowe „odbierają dzieci bardzo podobnego „Makkabi" (cytat z „Nowego Dziennika"), ale o jasne i męskie postawienie sprawy: czy można w obecnej sytuacji społecznej pozwolić na to, by z młodych chłopców szkolnych, robotników, lub urzędników, tworzyć kadry lumpenproletarjatu? Powiadamy jasno, liga jest bezwstydnem i wyzutem z odpowiedzialności narzędziem zamaskowanego profesjonalizmu. Obojętną jest rzeczą, czy gracze oferują swoje „usługi" zarządom klubów, czy też naodwrót, kluby „oferują" graczom bajońskie propozycje. Posiadamy dowody na te okoliczności i dlatego już dzisiaj piętnujemy tę antyspołeczną i antywychowawczą działalność ligowców. Jeżeli potrzeba separacji ligowców od PZPN ma być tłomaczona koniecznością maskowania zawodowstwa, zwiększania kadr nierobów i łazików, to jakkolwiek trudno szlachetnym „ojcom" sportowym odmówić „dobrej" intencji, to jednak zdrowa część społeczeństwa musi stanowczo zaprotestować przeciwko temu. Zarządy klubów wzięły na siebie odpowiedzialność wobec rodziców, iż dzieci ich nie spaczą wskutek ćwiczeń sportowych swojej przyszłości, że oko działaczy klubowych czuwać będzie nad ich wychowaniem i że sport da im pełnię zadowolenia moralnego i fizycznego. Czy panowie ligowcy licytując się na punkcie „kaperowania" graczów odpowiadają wziętym skądinąd na siebie zobowiązaniom? Czy zastanowili się nad tem, że 14 klubów o wyraźnej tendencji deprawowania młodzieży, nie może uzurpować sobie prawa przemawiania w imieniu opinji sportowej? Opinja sportowa, pokrywająca się ze społeczeństwem uświadomionem, stanowiącem o życiu i jego rozwoju opowiedziała się stanowczo przeciwko wam i to jest miarodajne w ocenie wartości waszych haseł złudnych i szkodliwych. Nie pomogą tutaj żadne wywiady z „wybitnymi działaczami" sportowymi, nie pomogą fałsze i alarmy o upadku klasy footballowej. Tutaj chodzi o wstrzymanie upadku moralnego i społecznego, do którego doprowadzicie naszą młodzież, jeżeli społeczeństwo nie powie wam jasno: wara wam od niszczenia naszej młodzieży, kosztem olbrzymiej większości klubów B i C-klasowych, kosztem spychania ich na dno upadku moralnego nie będziecie tuczyć kieszeni 14 klubów.

Toteż nie ulega wątpliwości, że kluby B i C-klasowe wyślą swych delegatów na konferencję, która się odbędzie w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Legji" przy ulicy Dunajewskiego 5 III p. i powezmą uchwały przeciwstawiające się wszelkim zamachom na zdrowo pomyślaną istotę sportu. M. Ster.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU CYKLISTÓW KCT W TRZEBINI odbyło się dnia 23 stycznia w sali „Sokoła". Zgromadzili się licznie członkowie tegoż klubu, poczem zostali wybrani do Wydziału: Władysław Bogacki prezesem (po raz trzeci), Pyś Władysław zastępcą prezesa, Rudolph Karol sekretarzem, Gerus Jan skarbnikiem, Ptak Wilhelm kapitanem, Zieliński Adam gospodarz i Dali Józef jako członek wydz.

NARÓD NA KOŁACH. Z Nowego Jorku donoszą: Według danych statystycznych „Goodrich Rubber Co." liczba samochodów w Stanach Zjednoczonych wzrosła w ciągu roku o 10 procent i wynosi obecnie **22,273,613.** Stan nowojorski w dalszym ciągu przoduje pod tym względem, zarejestrowano w nim bowiem **1,798,091** wehikułów motorowych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 9 lutego.

ROZPRAWA PRZECIW B. DYR. FILIPPIEMU I SPÓLNIKOM

Wczoraj w piątym dniu rozprawy w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw b. dyr. banku Filippiemu i spólnikom przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Wilińskiego. Oskarżony starał się wykazać, że rzeczoznawcy fałszywie podają, jakoby w podręcznej książeczce Moesera nie były zupełnie notowane przedgiełdowe interesy i przytacza cały szereg spraw, mieszczących się, wbrew ekspertyzie w książeczce p. Moesera. Oskarżony Wiliński zaznacza, że pracował w banku z wytężeniem i dzięki jego pomysłowości bank zarobił setki tysięcy. Po pauzie rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Jako pierwsi słuchani byli jako świadkowie dr. Baar i p. Skotnicki b. urzędnicy banku.

—ooo—

O KRADZIEŻE

Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym krakowskiego sądu okręgowego karnego rozprawa przeciw Józefowi Romanowi, Julianowi Kutrzebie, Stanisławowi Stechlikowi i Annie Gałeckiej o zbrodnię kradzieży względnie uczestnictwa kradzieży. Według aktu oskarżenia miał Józef Roman wraz z Julianem Kutrzebą i Stanisławem Stechlikiem dokonać z końcem sierpnia 1926 roku kilku śmiałych kradzieży. Anna Gałecka oskarżona zaś jest o to, że powyższe rzeczy skradzione przechowywała u siebie, choć wiedziała, że rzeczy te pochodzą z kradzieży. Rzeczy te częściowo od niej odebrano i zwrócono poszkodowanym. — Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał ogłosił wyrok skazujący Kutrzebę za zbrodnię kradzieży na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniem, zaś Gałecką za przekroczenie uczestnictwa w kradzieży na karę aresztu przez 1 miesiąc, zastosowując do niej warunkowe zawieszenie kary. Oskarżeni Roman i Stechlik zostali uwolnieni od winy i kary w zupełności. Dodać należy, że Roman był już kilkakrot-

nie karany za kradzież, a to cztery razy za przekroczenie, zaś pięć razy za zbrodnię kradzieży, — ostatnio więzieniem przez przeciąg 1 roku.

Trybunałowi przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Pelczar i sso. Sośnicki, oskarżał prokurator Stawarski, bronił Romana adw. dr. Grunfeld. Reszta oskarżonych stawała bez obrońców.

Mowa posła Stańczyka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy wygłosił wczoraj w Sejmie dłuższe przemówienie pos. tow. **Stańczyk.** Mowca oświadcza, że rząd stwierdza poprawę stosunków gospodarczych. Ja muszę stwierdzić z tej trybuny, że sanacja stosunków gospodarczych, stabilizacja pieniądza i równowaga budżetu zostały **dokonane ofiarami szerokich mas pracujących.** Równomiernie do poprawy stosunków gospodarczych **pogarszał się byt i położenie szerokich mas robotniczych.** Płace w Polsce zostały zepchnięte **do granicy powolnego konania robotnika.** Panowie doprowadziliście do tego swoją polityką sanacyjną, że bezrobotny robotnik w Niemczech otrzymuje więcej zasiłku, aniżeli pracujący robotnik w Polsce zarabia. Jedynie płace Rosji sowieckiej mogą być porównane z płacami robotników polskich. To są rezultaty polityki gospodarczej rządu, który przyszedł (Głos: przez most) w huku armat do władzy i do którego przyczepiły się nadzieje szerokich mas ludowych.

Co do

USTAWODAWSTWA SPOŁECZNEGO,

o którem legenda mówi, że jest w Polsce najlepsze, mowca stwierdza, że dwie najważniejsze ustawy, które klasa robotnicza zdobyła nadmiernym wysiłkiem walk i ofiar, a mianowicie **ustawy o czasie pracy i urlopach są w praktyce prawie zupełnie niestosowane.** Rząd, który postawił sobie dewizę, że trzeba przeprowadzić sanację moralną, aby nie było w tem państwie za dużo nieprawości, nie zdobył się na odwagę zmuszenia przemysłowców do poszanowania ustaw, które zostały przez Sejm uchwalone. Przemysł górniczy pracuje dzisiaj w całej pełni 9 godzin. Przemysł hutniczy pracuje 9 i 10 godzin. W przemyśle włókienniczym **pracują kobiety i dzieci w nocy,** a również czas pracy jest łamany. Nawet sędziowie pozwalają sobie interpretować wyraźne postanowienia ustawy w ten sposób, że stwarzają sądową bezkarność dla przedsiębiorców łamiących ustawy.

BEZROBOCIE

Klasa robotnicza nie chce zasiłków, klasa robotnicza marzy o tem, **kiedy przestanie otrzymywać te żebracze zasiłki a otrzyma pracę.** Jak długo nie dacie bezrobotnym pracy, musicie dawać bezrobotnym zasiłki. A rząd zamiast zasiłków, zamiast walki z bezrobociem, rozpoczął **walkę z bezrobotnymi.** Pomysłowość rządu w tej dziedzinie nie jest tak mistrzowska, że trzeba naprawdę mieć bujną fantazję, aby te wszystkie sztuczki, jakie są używane do pozbawiania zasiłków bezrobotnych wprowadzić w życie. Kiedyśmy mieli liczbę bezrobotnych 360 tysięcy, to z zasiłków korzystało 167 tysięcy, a więc 45 procent, mniej niż połowa wszystkich bezrobotnych. **Obecnie mamy około 270 tys. bezrobotnych,** zasiłki pobiera stokilka tysięcy, czyli mniej niż 40%. Rząd dzisiaj znowu **obcina zasiłki** w chwili, gdy codziennie w państwie mamy dziesiątki wypadków, **że ludzie odbierają sobie życie z głodu.** Przecie nikt nie jest w stanie zrozumieć, z czego bezrobotny będzie żyć, jeżeli mu się odbierze zasiłek.

Niezbędne jest dla nas

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ.

Koszta nie byłyby tak wielkie, gdyż fundusz powstałby ze składek. Dalej konieczne jest **wprowadzenie sądów przemysłowych,** bo dzisiaj albo robotnik nie może się zdobyć na opłacenie procesu, albo proces trwa niezmiernie długo. W Niemczech zwalcza się bezrobocie nie przez przedłużanie czasu pracy. Tam jest zakaz godzin nadliczbowych w okresie bezrobocia.

O ZWIĘKSZENIE ZASIŁKÓW

Zgłaszamy **wniosek podwyższenia sumy na pomoc dla bezrobotnych z 34 miljonów na 80 miljonów** i o podwyższenie o tęsamą sumę dochodu z podatku majątkowego. Dalej wnosimy, aby podnieść kredyt na opiekę nad emigracją do sumy 1,210.000, to jest do wysokości wpływów, preliminowanych z akcji emigracyjnej. Opłaty od pracodawców zagranicznych podwyższa się z 180.000 na 280.000. Prócz tego zgłaszamy rezolucje w sprawie **szybkiego przedłożenia projektów: o ubezpieczeniu robotników na starość, o sądach przemysłowych, o inspekcji pracy, o przymusowem przyjmowaniu robotników z rządowych biur pośrednictwa pracy** oraz w sprawie rozciągnięcia na Górny Śląsk ustawy o czasie pracy i o urlopach. Wreszcie domagamy się **podniesienia zasiłku dla bezrobotnych do wysokości wzrostu drożyzny i rozszerzenia akcji zasiłkowej na wszystkich bezrobotnych.**

KRONIKA

Kraków, 9 lutego.

Przebudowa sieci telefonicznej

Jak się dowiadujemy, z wiosną br. mają się rozpocząć roboty około przebudowy sieci telefonicznej na kablową. Wszystkie druty owe połączenia przewodów zostaną przeprowadzone pod ziemią, co uchroni przewody od wpływów atmosferycznych i podniesie sprawność automatów telefonicznych. Koszta tych robót wyniosą około 3 miljony złotych. Uruchomienie nowej centrali ericssonowskiej nastąpi z końcem sierpnia br.

—ooo—

Senator Adelman i poseł Holeksa agitują w wojsku

Ze Zwierzyńca piszą nam:

Poczciwi zresztą obywatele Zwierzyńca i przyległości urządzili „opłatek". Naturalnie zaprosili na tę uroczystość i mądrych i głupich — i ludzi z taktem i ludzi... tylko zacietrzewionych. Byli tam rajcowie miasta, przedstawiciele władz i wojska, no i ci, którzy na tak sympatycznych obywatelach Zwierzyńca robią polityczne interesa. — Rozpuścił senator Adelman język i kropnął wielką mowę polityczną specjalnie dla obecnych wojskowych. Senator Adelman zapomniał jednak, że nie wszyscy oficerowie w wojsku są „Haller(z)ami" i nie wszyscy robią politykę w „Narodzie i Armji".

Obecny na sali najstarszy rangą oficer zwrócił uwagę komitetowi na nietakt popełniony przez poruszanie kwestyj politycznych wobec przedstawicieli wojska i na zebraniu o charakterze towarzyskiem. Ponieważ to nie pomogło, bo i poseł Holeksa zaczął ostro krytykować obecne rządy, a „kelkować" mu przy tem godnie ksiądz kanonik ze Zwierzyńca, więc z pośród zaproszonych oficerów mjr. D., zabrawszy głos, niezwykle taktownie, ale dobitnie podkreślił, iż wojsko było i będzie stać zawsze zdala od walk partyjnych. — W sposób arcy-delikatny zwrócił uwagę „działaczom", że skoro już z tej uroczystości o charakterze towarzyskim robi się „wielkie zebranie" to pierwsze toasty winny być wzniesione na cześć pp. Prezydenta i Marszałka Polski, czego jednak nie uczyniono, — wobec tego mjr. D. wznosi ten okrzyk.

O dziwo! licznie zebrani poczciwi obywatele Zwierzyńca i okolicy powstawszy z wielkim aplauzem przyjęli te dwa toasty, a gdzieś z kąta zanucono „Brygadę", co cała sala podchwyciła ku zgryzocie senatora, posła i kanonika.

—ooo—

USUWANIE ŚNIEGU Z MIASTA. Ostatni opad śniegu w Krakowie pokrył całe miasto warstwą na 20 cm. grubą. Zaraz w pierwszym dniu opadu przystąpił Zakład czyszczenia miasta do usunięcia śniegu przy pomocy pługów automobilowych naprzód w ulicach, przez które prowadzi tor kolei elektrycznej. Następnie przy pomocy parku samochodowego oraz przy pomocy donajętych furmanek prywatnych rozpoczął uprzątanie śniegu z Śródmieścia, przeznaczając do tego celu dwustu kilkudziesięciu robotników. Dotychczas uprzątnięto śnieg ze Śródmieścia oraz oczyszczono wszystkie ulice główne, wywożąc około 21.000 m³ do szybów kanałowych, prowadzących do kolektorów i kanałów miejskich specjalnie do tego celu dostosowanych. **Obecnie wywozi się śnieg z ulic bocznych** w miarę służących do dyspozycji środków przewozowych i możności finansowej gminy. Chcąc wywieźć całą masę śniegu, wynoszącego około pół miljona metrów sześciennych ze wszystkich ulic i placów, zajmujących powierzchnię 2'5 miljona metrów kwadratowych, należałoby użyć do tego celu stale 100 automobili dziennie przez przeciąg 62 dni. A więc wreszcie magistrat przystąpił do usuwania z dalszych ulic śniegu, który tamuje w wielkiej mierze ruch uliczny. **Z dachów w dalszym ciągu lecą kawały lodu, zagrażające życiu przechodni. Magistrat i policja powinni zmusić kamieniczników, aby oczyścili dachy.** We Lwowie oczyszczanie dachów odbywa się nocną porą, aby ruch uliczny nie ucierpiał z powodu spadających na chodniki zwałów śniegu i lodu.

O KONTROLĘ NAD SPRZEDAŻĄ MIĘSA PRZEMYCANEGO DO KRAKOWA. Onegdaj donosiliśmy, że w Krakowie zaszły trzy wypadki zachorowań na trychinę, z powodu spożycia wieprzowego mięsa, dotkniętego włośnicą. Zachorowały trzy córki b. ministra zdrowia i b. fizyka miejskiego w Krakowie, dra Janiszewskiego. Jak słychać, zakupił dr. J. wieprza nie w handlu rzeźnym na targowicy miejskiej, ale prywatnie bez badania weterynaryjnego, co pociągło za sobą tak fatalne następstwa. Niebawem ukaże się zarządzenie zakazujące przywozu wieprzy do Krakowa drogą uboczną, a ministerstwo ma wydać polecenie bezwzględnego uruchomienia w Krakowie stacji trychinoskopijnej.

ZAPIS ŚP. ABRAHAMOWICZA NA WAWEL I P. AKADEMJĘ UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. Zarządca masy spadkowej ś. p. Dawida Abrahamowicza, dr. Roman Zaleski we Lwowie, zawiadomił kierownictwo odnowienia zamku na Wawelu, że testamentem zmarłego z sierpnia 1924 r. utworzona została **fundacja, obejmująca galerję obrazów i zbiór mebli, jako oddział im. Antoniny z Suchodolskich i Dawida Abrahamowiczów, w jednym z rządowych gmachów na zamku wawelskim.** Zapisany zbiór mebli składa się z przedmiotów z epoki empire (mahonie z bronzami), zbiór zaś obrazów dzieła polskich przeważnie artystów z XIX wieku. Dla pomnożenia tego zbioru ustanowił testator **fundusz żelazny w wysokości 5.000 dolarów i tysiąc akcyj „Jaworzna"**, względnie po wygaśnięciu innej czasowej dotacji dalszych 8.000 dolarów. Procenty z funduszu tego, pozostającego w zarządzie Akademji Umiejętności, służyć mają na cele pomnożenia galerji obrazów przez zakup pierwszorzędnych obrazów malarzy polskich lub znakomitych malarzy obcych. Jeden z legatów przeznacza dochody z kwoty 72.000 złotych na zasiłki dla polskiej młodzieży kształcącej się, ze specjalnem uwzględnieniem dzieci zrujnowanych rewolucją bolszewicką. Ten właśnie kapitał po upływie 25 lat przechodzi na własność Zamku królewskiego na Wawelu.

DOROCZNE ZEBRANIE URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W środę 9-go bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w lokalu okręgu krakowskiego SUP przy ulicy Garbarskiej l. 7, I. p. doroczne zebranie członków wojewódzkiego Koła SUP w Krakowie. Przedmiotem obrad będą sprawy zawodowe, organizacyjne oraz sprawa utworzenia Kasy oszczędnościowo - pożyczkowej. W skład Koła wojewódzkiego wchodzą urzędnicy województwa, starostwa krakowskiego i dyrekcji policji w Krakowie.

WYCIECZKA ESPERANTYSTÓW Z CAŁEGO ŚWIATA DO POLSKI. W czasie od 28 lipca do 4 sierpnia br. odbędzie się w Gdańsku XIX Międzynarodowy Kongres Esperantystów, po którym przybędą esperantyści zagraniczni do Warszawy, celem złożenia hołdu na grobie twórcy języka esperanto dra Ludwika Zamenhofa, oraz celem zwiedzenia Polski. W Warszawie odbędzie się uroczysta akademja ku czci Zamenhofa, oraz przedstawienie w języku esperanto (prawdopodobnie „Halka", grana już po esperancku w Krakowie w r. 1912). Po zwiedzeniu Warszawy udadzą się esperantyści na wycieczkę po Polsce, przyczem projektowane jest zwiedzanie miast: Bydgoszczy, Poznania, Łodzi, Częstochowy, Katowic, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Rabki, Okocima, Łańcuta, Borysławia, Truskawca, Lublina, Białegostoku (miejsce urodzenia dr. Zamenhofa) i Wilna. — W wycieczce po Polsce weźmie udział wielu kupców gdańskich. W Warszawie zabawią esperantyści 3 dni i wezmą udział w uroczystościach dla uczczenia rocznicy wymarszu kadrówki z Krakowa.

Z TOW. GEOGRAFICZNEGO. W środę dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, Grodzka 64 odczyt dra Włodzimierza Kubijowicza pt.: „Problem granicy miasta". Goście mile widziani.

TOWARZYSTWO BIBLIOTEKI I BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. W KRAKOWIE. — zmieniło swą nazwę na „Bratnia Pomoc Medyków U. J. w Krakowie", na podstawie nowo-uchwalonego statutu.

MAGJA MUZYKI. Staraniem Tow. metapsychicznego odbędzie się w środę 9 bm. niezwykle interesujący i oryginalny wykład z bogatą ilustracją muzyczną, który wygłosi prof. Marja Closmanowa. Udział w ilustracji muzycznej wezmą pna M. Dołężanka, utalentowana śpiewaczka krakowska, oraz pna Irena Goldberżanka, pianistka uczennica p. Clossmanowej. Wykład, w którym poraz pierwszy poruszony będzie problem **wewnętrznego znaczenia tonacji** z punktu widzenia fizyki, psychologji i okultystycznej filozofji, odbędzie się w auli gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, Długa 1. Zebranie to, na którem ustępujący wydział złoży sprawozdanie ze swej działalności, poczem nastąpi wybór nowego wydziału, będzie uświetnione odczytem inż. Piotra Drzewieckiego, b. prezydenta miasta Warszawy, pt.: „Z dziedziny zagadnień organizacyjnych wytwórczości". Prelegent, jeden z twórców ruchu naukowej organizacji w Polsce przedstawi w swoim odczycie zagadnienia tak dla polskiego przemysłu aktualne, jak możliwość jego specjalizacji, zagadnienia normalizacji itd.

PROF. DR. MED. M. MICHAŁOWSKI Z WARSZAWY przyjeżdża do Krakowa i wygłosi we czwartek 10 bm. o godzinie 8-ej wieczór w sali Klubu społecznego (Rynek gł. 32, III p.), odczyt pt.: „Typy fizyczne, psychiczne i społeczne". — Interesujący ten odczyt znanego już w całej Polsce prelegenta ściągnie niewątpliwie licznych słuchaczy, zwłaszcza, że powtórzony nie będzie.

ZAMACH SAMBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe przewiozło w groźnym stanie do szpitala S. Konieczną, robotnicę, która w swem mieszkaniu przy ul. Janowa Wola l. 21, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny, pomieszanej z lyzolem. Powód samobójstwa nieznany.

I CYNK SIĘ PRZYDA ZŁODZIEJOM. Steinmetz Leopold, zam. ul. Dietla 88 zgłosił do policji, że skradziono mu z podwórza rurę cynkową i wannę cynkową wartości 58 zł.

GABLOTKA W RĘKACH ZŁODZIEJA. Post Juda, kupiec przy ul. Wiślnej l. 10 zgłosił, że dnia 7 bm. około godz. 20 skradziono mu wiszącą na ścianie gabiletkę z towarami galanteryjnemi wartości 150 zł.

ZAKWESTJONOWANA LATARNIA SAMOCHODOWA. Dnia 26 stycznia bm. zakwestjonowaną latarkę boczną od samochodu marki „Currus", ponieważ posiadacz jej nie mógł wytłómaczyć się dokładnie z nabycia tejże. Latarnię może właściciel odebrać w Urzędzie śledczym w Krakowie.

PAWEŁEK OSZUSTEM. Dnia 7 bm. przytrzymano Pawełka vel Pawelaka Wacława, lat 20, bez zajęcia, który od dłuższego czasu grasował po Krakowie, zwracając się do zamożniejszych rodzin z prośbą o wsparcie. Podawał on, że wraca z obozu ćwiczebnego studentów a niema pieniędzy na powrót do domu do Żywca. Pawełek w podobny sposób dokonywał oszustw w Warszawie, gdzie był również aresztowany.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę po cenach popularnych, zniżonych do połowy, „Proboszcz wśród bogaczy", który osiąga cyfrę 22 przedstawień przy stale wysprzedanej widowni. Jutro we czwartek „Wiedza radosna" Fraccarol'ego z dyr. Nowakowskim w roli głównej. W sobotniej premjerze „Mecenas Bolbec i jego mąż", obok pani H. Starskiej, która wykona tytułową rolę kobiety-adwokata, współgrają panie Klońska i Treszczyńska, panowie Niewiarowicz, Leliwa, Sawan i Kwieciński. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Kopciuszek" prześliczna baśń w przeróbce Walewskiego grana będzie we czwartek i piątek o 6'30 wieczór i w niedzielę o 3'30 popoł. Baśń ta wystawiona zostanie z ogromnem nakładem, nowe kostjumy i dekoracje, z udziałem całego baletu i najlepszych sił personalu. Elna Gistedt wystąpi jeszcze tylko cztery razy. Będą to nieodwołalnie ostatnie występy tej ulubienicy Krakowa, w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek w „Księżniczce czardasza".

SŁYNNY KWARTET ROSEGO, wystąpi tylko jeden raz we wtorek 15 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł.: 2 do 10 do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

„DANCING U ZULI" odbędzie się w niedzielę 13 bm. w Starym Teatrze o godz. 10 i pół w nocy. Zula Pogorzelska wystąpi w części koncertowej z szeregiem nieznanych produkcyj.

KONCERT RÓŻY ETKIN, świetnej pianistki, laureatki międzynarodowego konkursu pianistycznego im. Chopina, odbędzie się w niedzielę, 13 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł.: 1 do 6 do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

FESTIVAL MUZYKI POLSKIEJ W PRADZE rozpocznie się wielkim koncertem symfonicznym w sali Lucerna (na 5000 osób), w której weźmie udział Filharmonja czeska pod batutą znakomitego polskiego dyrygenta Grzegorza Fitelberga. Na program złożą się utwory najwybitniejszych polskich kompozytorów. Koncert ten odbędzie się w dniu 3 maja, jako w święto narodowe Rzeczypospolitej polskiej, a w dniach następnych odbędą się dalsze koncerty pieśniarski, kameralny itd.

KARNAWAŁ

„NOC WALCA" urządzają drukarze krakowscy w sobotę 12 lutego w salach „Ogniska" z licznemi niespodziankami — Charlestona, Black-Bottoma, Bluesa i Tango wykonają zaproszone pary najlepszych danserów. Zaproszenia wydaje się w lokalu „Ogniska", Rynek gł. 12, III p.

ZABAWA PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH. Związek pracowników krawieckich urządza w sobotę dnia 12 lutego 1927 roku w sali Związków zawodowych, Dunajewskiego 5, II. p. zabawę towarzyską z licznemi niespodziankami.

BAL KOSTJUMOWY „DZIKICH I NIEZADOWOLONYCH MALARZY" odbędzie się we czwartek 17 lutego u Michalika. Wstęp tylko za zaproszeniami i tylko w kostjumach. Fantastycznie „dzikie" kostjumy projektują i wykonują wprost za darmo „Bratnia Pomoc" uczniów Akademji sztuk pięknych.

Z Polski

WPŁYWY ENDECKIE W ZWIĄZKACH WOJACKICH SPADŁY DO ZERA. Jak wiadomo, endecja uważała dotąd związki wojackie w Poznańskiem i na Pomorzu za stojące pod jej wpływami, a Dmowskiego „obóz" miał ponoś ochotę przykuć je do siebie.

Tymczasem, jak donosi „Pat" na zjeździe w Poznaniu trzech zarządów wojewódzkich związków powstańców i wojaków (górnośląskiego, poznańskiego i pomorskiego) uchwalono wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego. Nadto w przeciwieństwie do różnych lokalnych prób podburzania związków wojackich przeciwko „Strzelcowi", uchwalono, że. „w stosunku do innych organizacyj przysposobienia wojskowego (Związek) zajmuje stanowisko rzeczowego dążenia do skoordynowania pracy przysposobienia wojskowego w kierunku największej jej owocności".

Papiery endeckie spadły w tych kołach niesłychanie!

SPRAWA WYBUCHU W POCIĄGU. Według ostatnich wiadomości śledztwo prowadzone przez władze w sprawie wybuchu eteru w wagonie osobowym koło stacji Jassy wykazało, że właścicielem walizki, w której znajdował się eter, jest niejaki Benjamin Hiebler, który uległ ciężkim poparzeniom i znajduje się w szpitalu wraz z innymi ofiarami wybuchu.

PODPALENIE KAPLICY KOŚCIOŁA NARODOWEGO. W ubiegłą sobotę w nocy wybuchł pożar w zamkniętej kaplicy kościoła narodowego przy ul. Płockiej 27 w Warszawie, który zniszczył wszystkie sprzęty kościelne i książki. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień w krótkim czasie. — Istnieje pewność, że mamy tu do czynienia z podpaleniem przez faszystowskich wrogów kościoła narodowego w Polsce, którzy chcieli uniemożliwić dalsze odprawianie polskich nabożeństw i odbycia niedzielnego odczytu. Drzwi kościoła były wyważone, a pod ścianą znaleziono ślady rakiety.

CHCIWOŚĆ KSIĘŻY NIE ZNA GRANIC. Z Suchej piszą nam: W grudniu zeszłego roku zmarła żona ubogiemu mieszkańcowi Suchej Warcie. — Warta złożył księdzu ostatni grosz, jaki posiadał, a mianowicie 30 złotych, prosząc o pochowanie żony. Resztę przyrzekł dopłacić po sprzedaniu krowy. Ksiądz prałat Kołodziej położone pieniądze zrzucił ze stołu! Za mało mu było! Warta jako człowiek biedny pieniądze szanuje, zrzuconą gotówkę skrzętnie podniósł z ziemi. Żona Warty została pochowana bez pokropienia. Niedaleko zajdą księża tą swoją chciwością!

PO POŻARZE STACJI TELEFONICZNEJ W ŁODZI. Do Łodzi przybyła komisja śledcza centrali Polskiej Akcyjnej S-ki Telefonicznej w Warszawie, która prowadzi śledztwo co do przyczyny pożaru na stacji telefonicznej w Łodzi. — Istotnej przyczyny pożaru nie udało się stwierdzić. Istnieje przypuszczenie, że przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Przywrócenie linji telefonicznej do normalnej funkcji potrwa 3 tygodnie. Aż do tego czasu funkcjonować będzie prowizoryczna stacja warszawska.

SZALONY „PROROK", OBCINAJĄCY SOBIE PALEC. W Gnieźnie na zebraniu Towarzystwa czytelni ludowych niejaki Norbert Sekulski z zawodu nauczyciel, gdy go przewodniczący ceflektował, aby przemawiał w sposób mniej mętny, otworzył pudło, z którem się zjawił na zebraniu, wyjął zeń **figurę Matki Boskiej, a następnie tasak i w oczach zebranych odrąbał sobie palec**, poczem rozwinął plakat z napisem: „Trzy lata masz Polsko czas i biada ci, jeżeli w tym czasie się nie zbudzisz". Zanim widzowie ocknęli się po tem zdumiewającem wystąpieniu, szalony prorok opuścił zebranie.

Z zagranicy

ZWŁOKI CESARZA JAPONJI zostały uroczyście przewiezione do pałacu Szinjuki, gdzie tymczasem je złożono. W ceremonji przewiezienia wzięły udział olbrzymie tłumy ludności. Podczas uroczystości wytworzył się w tłumie taki ścisk, że jedna osoba została zabita a około 100 rannych.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, masło 1 kg 6—6'40 zł, masło deserowe 1 kg 7'60—7'80 zł, ser krowi 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 10'70—11 zł, jaja sztuka 18—19 gr, kury sztuka 4—8 zł, kaczki żywe szt. 6—7 zł, gęs. żywe sztuka 12—15 zł, indyki żywe sztuka 15—20 zł, kwiczoły para 70—80 gr, zające w skórze sztuka 8—9 zł, zające bez skóry sztuka 4'50—5 zł, jabłka krajowe 1 kg 1—1'40 zł, jabłka deserowe 1 kg 1'50—2 zł, ziemniaki 1 kg 16—17 gr, buraki 1 kg 15—20 gr, marchew 1 kg 22—30 gr, selery 1 kg 30—35 gr, pietruszka 1 kg 65—80 gr, cebula sprowadzana 1 kg 65—70 gr, cebula kraj. 1 kg 80—90 gr, czosnek 1 kg 1'60—1'80 zł, karpiele sztuka 15—20 gr, kalarepa sztuka 15—25 gr, szpinak 1 kg 2'60—3 zł, brukselka 1 kg 1'70—1'90 zł, chrzan 1 kg 1'30—1'60 zł, kalafiory szt. 2'20—4 zł. — Dowóz artykułów spożywczych na placach targowych średni, ceny naogół utrzymane.

—ooo—

KOMISJA ANKIETOWA PRZYSTĄPIŁA DO PRACY!

Warszawa, 8 lutego. (Tel. własny „Naprzodu") Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji. Przewodniczył prof. Rottert. Utworzono sześć podkomisji: 1) ekonomiczno-finansową z 10 członków; 2) energietyczną (nafta, węgiel, elektrownie) z 8 czł.; 3) metalurgiczną z 7 czł.; 4) budowlaną z 6 czł.; 5) odzieżową z 5 czł.; 6) rolno-spożywczą z 6 członków.

Przewodniczący wszystkich sześciu podkomisji stanowić będą pod przewodnictwem ob. Jastrzębskiego podkomisję programową. Podkomisje już w tygodniu bieżącym przystępują do pracy.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 8 lutego. (PAT) Dolary Stan. Zjedn. 8'92—8'94—8'90.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Czwartek: „Wiedza radosna".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Kopciuszek".
Piątek: „Kopciuszek".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Tojwje mleczarz".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

Kurs dla związków zawodowych

Środa, godz. 7, dr. Ciołkoszowa: Ortografja i stylistyka, godz. 8, rm. Kluczka: Spółdzielczość (III).

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7: Dr. Wład. Medyński: Wrażenia z podróży do Rosji sowieckiej.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. M. Kanfer: Obrona Ksantypy.
Czwartek: Dr. Józef Fudakowski: Turkestan Zachodni, kraj i ludzie (z obraz. świetlnemi).
Piątek: Wanda Dynowska (z Warszawy): Budowanie nowej Polski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Białe noce".
Nowości: „Hrabia bez paszportu".
Promień: „Brzdąc" z Jackie Cooganem.
Reduta: „Lokaj i pokojówka" z Patem i Patachonem.
Sztuka: „Kochanka oficera ochrany" z Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Ludzie ze stali".
Wanda: „Wielka parada".
Warszawa: „Karkołomny pościg".

Okropny czyn bezrobotnego w Warszawie

Wymordował całą rodzinę i popełnił samobójstwo

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

Dzisiaj w Warszawie, na Powiślu, wydarzyła się tragedja, która całkiem przypomina wymordowanie rodziny Stańkiewiczów. Niejaki Stefan Maślany, bezrobotny, **zastrzelił pięć osób z rodziny swojej i swej żony i sam popełnił samobójstwo.** — Zabójstwa dokonał rewolwerem, systemu Mausera.

Maślany pozostawił list, w którym motywuje swój postępek tem, **że był pozbawiony pracy i że z nim i z żoną podle obchodziła się rodzina.** — W szczególności fałszywie odnosiła się do nich teściowa, posądzając go o kradzież, co było nieprawdą.

Wszyscy zamordowani zostali w czasie snu. — W jednym pokoju leżą zabici: **22 letnia S...nisława Witkowska i 17-letni Edward Witkowski, uczeń elektrotechniczny.** W drugim sypialnym pokoju rodziny Witkowskich znaidują się cztery trupy. Na jednem szerokiem łóżku leżą **zwłoki Stef na Maślanego i żony jego, 23-letniej Janiny z Witkowskich.** Wygląda ona zupełnie jakby była uśpiona. Obok na łóżku znaleziono rewolwer. Naprzeciw tego łóżka znajduje się drugie łóżko, na którem leży zabita **22-letnia Irena Witkowska oraz teściowa Maślanego, Franciszka Witkowska, lat 52, wdowa.**

Mord ten wywołał straszliwe wrażenie w Warszawie. Wiadomość o nim powzięto w ten sposób, **że dziś w nocy między godziną 4 a 5 sąsiedzi usłyszeli odgłos strzałów i rozpaczliwy krzyk: „Mamo, co się dzieje w tym domu!"**

Potem padły dwa głuche strzały. Sąsiedzi wybiegli i chcieli wejść do mieszkania Maślanego. — Gdy nikt nie otwierał, zawezwali policję. **Policja wtargnęła do mieszkania i zastała straszny obraz sześciu trupów.**

Według wyników dotychczasowego śledztwa, **gdy wszyscy spali, Maślany postanowił skończyć z rodziną i podczas snu pozabijał wszystkich. — Strzelał kolejno do leżących w łóżku.** Żonę, która uciekła z łóżka, zamordował na podłodze, a potem ułożył na łóżku. List, pozostawiony przez Maślanego, **zawalany jest krwią i odciskami pokrwawionych palców,** co wskazuje na to, że Maślany przez pewien czas zastanawiał się nad treścią listu.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11'30. W zastępstwie chorego marszałka przewodniczył wicemarszałek Zwierzyński. Na porządku dziennym znajdował się **budżet ministerstwa przemysłu i handlu.** Zabrał głos poseł **Wiślicki** (Koło żydowskie). W przemówieniu swem stwierdził między innemi, że forsowanie eksportu jest dziś szkodliwe dla państwa; należy zdobyć rynek wewnętrzny. Ochrona celna powinna uwzględniać potrzebę importu towarów, których w kraju niema. Trzeba polepszyć fabrykację i organizację. W dziedzinie podatkowej krzywdzi się małych kupców; płacą oni nadmierne podatki, tymczasem ludność rolnicza, posiadająca do 30 morgów, prawie nic nie płaci. Jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze, to drugie półrocze 1926 r. jest lepsze niż okresy poprzednie. Co się tyczy obecnego rządu, to słowa jego są odważne, jednakże czekamy na czyny.

Poseł **Szydłowski** (Piast) przemówienie swoje poświęcił przeważnie statystyce wywozu. Piast głosować będzie za budżetem.

Dłuższe przemówienie wygłosił

TOW. POSEŁ ZYGMUNT ZAREMBA.

Cała Europa stoi dziś przed zagadnieniem szukania nowych dróg. **My jednakże idziemy staremi drogami.** Mówca uzasadnia twierdzenie swoje szeregiem faktów; przypomina **politykę zbożową,** która okazała się fatalną dla ludności. Rząd oficjalnie proklamuje **politykę wysokich cen,** co jest równoznaczne **z nędzą szerokich mas.** Widzimy dwie drogi zbawienia: reformę rolną na wsi, co roszerzy wewnętrzny rynek zbytu, a druga droga to obniżenie cen albo też **podniesienie zarobków celem** powiększenia spożycia i podniesienia pojemności rynku miejskiego. Polityka obecnego rządu okazała się **polityką oszukania wsi.** Dla gospodarstw drobnych wysokie ceny zboża są krzywdą. Stwierdził to nawet Witos jeszcze w Sejmie galicyjskim. Oszustwo wsi udało się tylko chwilowo, ale na przednówku wieś zapłaci za te eksperymenty. W stosunkach miejskich **każdy wzrost drożyzny redukuje zarobki klasy robotniczej.** Dziś poziom płac spadł na 70%. W Warszawie 70% ludności zarabia **poniżej 8 zł.** dziennie a 40% poniżej 4 zł. To są **płace nędzarzy. Jest to polityka** szaleństwa, która oblicza produkcję tylko na 30% albo na 20% całego społeczeństwa, **a resztę zbywa machnięciem ręki** jako ludność nienadającą się **na nabywcę** artykułów przemysłowych.

Za działalności obecnego rządu, a w szczególności ministra Kwiatkowskiego **koszta utrzymania wzrosły o 11% a ceny żywności o 19%.** Pan Kwiatkowski zapowiedział wprawdzie, że celem jego polityki będzie obniżenie kosztów produkcji i cen, w świetle rzeczywistości polityka jego przedstawia się jednak jako **polityka wroga dla szerokich warstw pracujących. P. minister** sabotował ankietę dla badania kosztów produkcji. Jeżeli chodzi o klasę robotniczą, to jego polityka jest dla niej **wybitnie wroga.** W walce o zarobki w górnictwie p. minister Kwiatkowski nie odgrywał roli bezstronnego arbitra, **lecz był raczej zbyt gorliwym stronnikiem interesów przemysłowców.** Ministerstwo przemysłu i handlu stało na stanowisku, że podwyżka ponad 5% w górnictwie nie może być uwzględniona. Przy następnych rokowaniach stwierdził, że przemysł węglowy nie wytrzyma podwyżki 8%, a tymczasem w parę dni później sami przemysłowcy przeprowadzili podwyżkę 8% w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem. W tych warunkach **nie mamy gwarancji elementarnej bezstronności p. ministra w konfliktach pracy.**

W działalności gospodarczej widzimy, że **prawica tej Izby coraz bardziej popiera ten rząd. Jest to gospodarka dla nas wroga** i my coraz bardziej musimy się stawać **czynnikiem wrogim dla obecnego rządu.** Dlatego zgłosimy wniosek wymierzony personalnie przeciw obecnemu ministrowi przemysłu i handlu a zasadniczo **przeciw obecnej polityce rządu,** to znaczy będziemy się domagali **skreślenia 100 zł. z uposażenia ministra przemysłu i handlu.**

Wicemarszałek **Zwierzyński** przywołał tow. Zarembę do porządku za użycie wyrażenia, że polityka rządu jest oszukiwaniem wsi.

MINISTER KWIATKOWSKI BRONI SIĘ

Zabrał głos minister Kwiatkowski, który swe bardzo długie i obszerne przemówienie poświęcił w pierwszej części streszczeniu prac swego ministerstwa. Z tej części przemówienia podnieść należy, że rząd pragnie przyjść z pomocą przemysłowi naftowemu. W dalszym ciągu minister omawiał zamierzenia swoje. Oświadcza, że **nie będzie waloryzacji taryfy celnej.** Stwierdza postępy uczynione w zakresie normalizacji produkcji w przemyśle, szczególnie w przemyśle włókienniczym, hutniczym i węglowym. Państwo przychodzi produkcji z pomocą w dziedzinie podatkowej, kredytowej i celnej.

Następnie minister przechodzi do istniejącego kryzysu. Częściowe źródło kryzysu leży w stosunkach międzynarodowych. Przechodzi następnie do traktatu handlowego z Niemcami. Wojna celna nie przyniosła nieliczym stosunkowo zainteresowanym sferom i grupom gospodarczym niemieckim tych korzyści, których się spodziewały, ale nie poderwała także produkcji polskiej. Sytuacja nasza jest jasna: **nie przyjmiemy traktatu traktatu handlowego, któryby był pozbawiony równowagi ustępstw i któryby nie uwzględniał naszych postulatów, bez których sytuacja handlowa Polski stałaby się gorszą niż ta, którą mamy teraz w dobie najsilniejszej wojny celnej. Gotowi jesteśmy każdej chwili do skończenia wojny celnej, ale nigdy do kapitulacji.**

Prace w porcie gdańskim przewyższają już najlepsze czasy przedwojenne. Nabyliśmy już 5 okrętów po 3.000 ton, a wkrótce powstaną jeszcze dwie grupy floty handlowej, jedna pod egidą pewnego banku, druga z inicjatywy prywatnej. **Tonaż powinien wynieść w początkach przyszłego roku 40.000 ton.**

Stojmy w obliczu trudnych bardzo zagadnień gospodarczych, **nie posiadamy kapitału, należy jednak społeczeństwu powiedzieć, że trudy i walki obliczone są nie na rok, lecz na dziesięciolecie.**

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu zabierali poszczególnie głos posłowie **Wartalski** (endek) i **Roguszczak** (NPR), którzy nie wnieśli w swoich przemówieniach nic nowego.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

TOW. HOŁÓWKO W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 8 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak donieśliśmy, tow. Tadeusz Hołówko mianowany został naczelnikiem wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych. W związku z tą nominacją tow. Hołówko wystosował do CKW następujące pismo: „Szanowni Towarzysze! Wobec tego, że postanowiłem przyjąć propozycję objęcia stanowiska naczelnika wydziału wschodniego MSZ, zmuszony jestem usunąć się od czynnej działalności partyjnej".

Jak „Robotnik" donosi, tow. Hołówko w dziedzinie polityki zagranicznej reprezentuje **linję ściśle pokojową** w stosunku do Związku republik sowieckich, i zasadę **niewtrącania się Polski do spr. wewnętrznych sąsiednich państw.**

O SZKOLNICTWO NA KRESACH

Warszawa, 8 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Pod przewodnictwem ministra oświaty p. Dobruckiego odbyło się dzisiaj posiedzenie komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych. W posiedzeniu wzięli udział: tow. Leon Wasilewski, tow. Tadeusz Hołówko i dr. Löwenherz ze Lwowa. Posiedzenie miało **charakter informacyjny,** omawiano sprawę szkolnictwa powszechnego na kresach wschodnich, oraz szkolnictwa białoruskiego. **Uchwał żadnych nie powzięto.**

CIĘŻKIE WALKI W PORTUGALJI

Wiedeń, 8 lutego (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lizbony, że toczą się tam poważne walki pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi, w których bierze udział także ciężka artylerja. **60 osób zostało zabitych strzałami armatniemi,** kilkaset osób jest rannych. Także i w Oporto toczą się nadal walki. Wiele domów prywatnych zostało zniszczonych.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy współudziale przedstawiciela Komisji Centralnej odbędzie się w niedzielę 13 bm. punktualnie o godzinie 9 rano. Porządek dzienny: 1) położenie gospodarcze klasy robotniczej; 2) sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W środę 9 lutego o godzinie 9 rano odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. **demonstracyjne zgromadzenie dozorców i dozorczyń Krakowa.**

W dniu tym zbierze się Komisja nadzwyczajna, która wyda wyrok dotyczący stosunków pracy i płacy Waszej na rok 1927. **Obowiązkiem Waszym w dniu tym jest solidarnie zademonstrować,** aby żądania nasze nie były pominięte, ale w miarę możliwości w całości przyjęte przez Komisję nadzwyczajną.

W dniu tym wszyscy dozorcy i dozorczynie ze swemi rodzinami muszą przybyć na zgromadzenie, poczem **ruszą demonstracyjnym pochodem pod Inspektorat pracy.**

Niech ta demonstracja będzie przestrogą kamienicznikom i chadeckim blagierom, że **dozorca krakowski jest świadomy swoich interesów i nie da się oszukać pięknym słowom płatnych sługusów chadeckich, ale masowo i solidarnie będzie walczyć w Zw. klasowym o swoje słuszne prawa aż do zwycięstwa.** Jeżeli naprawdę chodzi Wam o polepszenie Waszego bytu, przybądźcie masowo ze swojemi rodzinami na to zgromadzenie, bo jutro już będzie za późno. A więc w szeregi Związki i do walki o sprawiedliwość społeczną!

Zarząd Związku dozorców.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 10 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Upraszamy o liczny udział murarzy krakowskich.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych odbędzie się 13 lutego **w niedzielę** o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, na które zwołuje

Zarząd Związku Klasowego.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę dnia 12 lutego 1927 roku w sali własnej przy placu Serkowskiego l. 7 — XVIII doroczną Zabawę towarzyską. Do tańca przygrywać będzie orkiestra salonowa. Produkcje chóru. Tombola. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Wstęp do lokalu tylko do godziny 11-ej wieczór, za okazaniem imiennego zaproszenia. — Każdy z uczestników składa na pokrycie kosztów 2 zł. Dochód na cele kulturalno-oświatowe Towarzystwa.

Ku czci tow. Marji Paszkowskiej

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 7 lutego.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe w zapełnionej sali Związku Metalowców (Leszno 53) odbyła się akademja i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci nieodżałowanej pamięci tow. Marji Paszkowskiej, zmarłej w dniu 31 grudnia 1925 roku.

Prezydjum akademji stanowili: tow. senator B. Limanowski, tow. Chmieleńska, tow. Klimowa, tow. Zielińska, tow. Białogrodzka, oraz towarzysze Petkiewicz i Topinek.

Wśród podniosłego nastroju, jaki przez cały czas uroczystości panował wśród zebranych, zagaiła akademję tow. **Chmieleńska**, — podnosząc zasługi zmarłej dla PPS i jej życie, będące jednem wielkiem pasmem poświęceń.

Następnie zabrał głos tow. poseł Norbert **Barlicki**, który w pięknem przemówieniu zaznaczył, iż postać tow. Marj. Paszkowskiej należy do najbardziej świetlanych postaci w historji socjalizmu polskiego. Cicha i niestrudzona pracownica, myśląca zawsze o innych nie o sobie — zajmuje i zawsze zajmować będzie zaszczytne miejsce w Panteonie polskiego ruchu robotniczego.

Tow. posłanka Z. Praussowa w wzruszających słowach nakreśliła życie tow. Marji Paszkowskiej. W okresie walki o Niepodległość tow. Paszkowska wzięła na siebie najtrudniejszą, najodpowiedzialniejszą robotę „techniczną“ Nie wygłaszała mów, nie była znaną szeroko, a przecież to ona była konspiratorką, szefem partyjnej propagandy, ona była wychowawczynią setek „dromaderek“ rozpowszechniających bibułę partyjną. Na emigracji była tow. Paszkowska wielką jałmużniczką, niosąca pomoc tysiącom towarzyszów uciekających z więzień i katorg. Cały żywot tow. Paszkowskiej to wielkie wychowawcze posłannictwo, wielu, — bardzo wielu można dziś znaleźć w Polsce wychowanków tow. Paszkowskiej. Chyli przed jej pamięcią głowy cała klasa robotnicza i oto odsłaniamy dziś tablicę pamiątkową ku jej czci, w najuboższej dzielnicy Warszawy. Odsłaniamy tę tablicę, by w okresie czarnej nocy, gdy nędza klasy pracującej i bezrobocie nie pozwala czasem myśleć o sprawie społecznej, lecz o sobie — każdy towarzysz i towarzyszka mogli przyjść tutaj, by przed tą pamiątkową tablicą ukoić swój ból i nauczyć się tego poświęcenia, jakie cechowało przez całe życie tow. Marję Paszkowską.

Tow. senator **Posner** zaznacza, że uważa sobie za zaszczyt, iż przemawiając na akademji, zastępuje tych starszych, którzy o zmarłej tyle wiedzą i tyle pamiętają. Mogła Marja Paszkowska inaczej urządzić swe życie. Jako nauczycielka, znajdując się w dobrych warunkach życiowych, mogła się poświęcić pracy zawodowej. Wolała jednak oddać się pracy dla Idei i być tej pracy męczennicą. Przypomina ona ową „Świętą“ Turgeniewa, która wchodzi na drogę cierpienia, choć głos ją ostrzega, iż będzie przedmiotem wzgardy, iż będzie zapomnianą. I oto my mamy taką świętą. — Obok uczczenia jej pamięci jedno jest do zrobienia — to złożenie sobie ślubu — abyśmy tow. Paszkowskiej byli podobni. Ślubujmy więc sobie, iż duch jej nie wyjdzie z naszych szeregów.

Po przemówieniu tow. senatora Posnera w lokalu Wydziału Kobiecego PPS nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej tow. **Marji Paszkowskiej**, dzieła p. Nałkowskiej. Po odsłonięciu tablicy przemówił tow. **Pietkiewicz** podnosząc, iż życie tow. Paszkowskiej było pasmem czynów. Czyn jest sam w sobie nagrodą i czyn człowieka nigdy nie ginie. — Na czynach tow. Paszkowskiej mają się kształtować nowe pokolenia młodych. Niech żyje wśród nas pamięć tow. Paszkowskiej, niech żyje republikańska Polska, dla urzeczywistnienia której pracowała. Uroczystość zakończyło krótkie przemówienie tow. **Zielińskiej**, która imieniem Wydziału Kobiecego, wzięła pod opiekę tablicę pamiątkową od Komitetu uczczenia pamięci tow. Marji Paszkowskiej.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Obłęd spirytyzmu i jego skutki

W „Robotniku Śląskim“ znajdujemy następującą korespondencję z gminy Łyżbica na Śląsku czeskim: W naszej gminie od dłuższego czasu zagnieździła się sekta spirytystyczna, która przeważnie wśród ludności polskiej znajduje nietylko posłuch ale i wiarę tak, że niektórzy prorocy tejże sekty wykładają starą biblję według swojego sposobu, wykładając niestworzone rzeczy o sposobie życia pozagrobowego i obcowania z umarłymi. Rezultat jest taki, że ludzie histerycznie wierzą w cuda i że przestają myśleć i dbać o prawa przyrodzone.

Dla ilustracji służymy jednym faktem, który przytrafił się w naszej gminie. Oto pewna 40-letnia wdowa po hutniku trzynieckim, która dosyć często uczestniczyła w seansach spirytystycznych, popadła w nieuleczalne mniemanie, że została przez ducha świętego błogosławioną i że ma wydać płód w postaci nadzwyczajnego medjum spirytystycznego. Od tego mniemania nie można było jej odwieść, aczkolwiek lekarz stwierdził jego bezsens. Z dnia na dzień potęgowało się jej urojenie, tak, że zaczęła pewną formułką wyganiać djabła, który ją miał niby opanować. Otoczenie jej przedstawiało się jej jako postacie biblijne (tak sobie uroiła) według starego testamentu i to jako: Abel, Kain, Izak itp., zaś sama czuła się jako rodowita matka Ewa i pomimo srogiego mrozu chciała tylko w ewim stroju chodzić. Od tego zamiaru musiano ją przemocą powstrzymać. Niektóre „siostry“ i „bracia“ z sekty spirytystycznej przychodzili do niej i pomagali jej śpiewaniem psalmów do wygnania djabła, zaś każdego wyrazu tej umysłowo chorej słuchali jakby zwiastowania. Lecz i ta pomoc nie pomogła; chora czuła się opanowana przez duchy, które wściekle z mieszkania wygnać chciała, turbując przy tej procedurze swoich spirytystów, tak że ci musieli z pomieszkania uciekać. W dalszym ciągu umysłowo chora potłukła całe urządzenie domowe, tak, że musiała zostać przymusowo oddaną do zakładu dla obłąkanych w Opawie. Taki wypadek zdarzył się niedawno w Trzyńcu, i jest pożałowania godnem, że w XX stuleciu mogą się jeszcze trafiać takie zabobonne wypadki!

Sobierajski Jan unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Kraków.

Unieważniam książeczkę wojskową na nazwisko Don Isak Müller, wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Członków Związku Społeczno-lekarskiego w Krakowie

odbędzie się we wtorek, dnia 22 lutego 1927 r. o godz. 8-ej wieczór w lokalu Okręgowego Związku Kas Chorych, w Krakowie (Batorego 5, parter oficyna).

PORZĄDEK DZIENNY:

) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
) Sprawozdanie Zarządu i skarbnika.
) Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
) Wybór nowych władz Stowarzyszenia.
) Wnioski i zapytania.

W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w oznaczonym terminie — z powodu braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 9-ej wieczór.

Dr Henryk Biernacki zast. przewodniczącego.

Dr I. K. Gołąb sekretarz.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).